Bełza, Igor / Redakcja

# "Dzieje Płocka"

Notatki Płockie 20/1-80, 37-41

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

# RECENZJE

IGOR BEŁZA — MOSKWA

# „Dzieje Płocka"

*W numerze 6 (listopad-grudzień) „Sovietskoje Słovianoviedienije" (wydawnictwo „Nauka" Akademii Nauk ZSRR) w dziale-Krytyka i bibliografia ukazała się obszerna recenzja profesora Igora Bełzy wydanej w 1973 r. przez Towarzystwo Naukowe Płockie książki pt. „Dzieje Płocka". Tekst recenzji zamieszczony jest poniżej. Przesłany przez profesora Igora Bełzę egzemplarz wspomnianego powyżej czasopisma poprzedził list adresowany do prezesa TNP inż. mgra Jakuba Chojnackiego. Do listu profesor Bełza dołączył wycinek z „Litieraturnoj Gazety" z jego artykułem opublikowanym 24 lipca 1974 r. z okazji obchodów XXX-lecia PRL. Artykuł nosi tytuł: „Duchowe skarby narodu". Profesor Igor Bełza analizując w nim wszechstronnie duchowy dorobek Polaków w XXX-leciu PRL oraz klimat sprzyjający jego pomnażaniu jako jeden z przykładów podaje działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego. Między innymi pisze:*

*„..... Najstarsze z nich — Towarzystwo Naukowe Płockie — liczące 450 członków rozwija wielokierunkową działalność. Ta naukowo-badawcza i popularyzatorska działalność płockiego ośrodka ma swój wyraz w cieszących się dużym uznaniem nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami „Notatkach Płockich" (w tym roku Towarzystwu przyznany został medal Zgromadzenia Narodowego Francji). Płock w chwili obecnej staje się jednym z większych ośrodków Polski. W „Notatkach Płockich" Towarzystwa na równi ze współczesną problematyką systematycznie publikowane są prace z dziedziny historii kraju, jego kultury i kontaktów międzynarodowych. Prezes Towarzystwa inżynier Jakub Chojnacki był inicjatorem wydanego kapitalnego dzieła „Dzieje Płocka"....."*

REDAKCJA

Już pobieżne zapoznanie się z tym kapitalnym dziełem [1]), będącym wynikiem wieloletniej pracy zespołu kompetentnych autorów, budzi szacunek dzięki szeroko zakrojonej tematyce. Bardziej dokładne przestudiowanie dzieła świadczy, że w trakcie jego przygotowania wykorzystano nie tylko bogatą literaturę, lecz i cenne materiały archiwalne, w tym szereg rękopisów archiwum miejskiego. O niektórych z nich, poczynając od archiwum kapitulnego, jest mowa w rozdziale Józefa Kazimierskiego „Źródła do dziejów Płocka". Całość poprzedza wstęp napisany przez prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego — Jakuba Chojnackiego — jednocześnie przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego tego wydania. W przedmowie podkreślono, że badanie dziejów Płocka należy do statutowych zadań Towarzystwa. Na jednym z posiedzeń TNP jeszcze w 1821 roku odczytano (i w tymże roku wydano) pracę zatytułowaną „Wiadomość o mieście Płocku, znaczniejsze historyczne zdarzenia tegoż miasta obejmująca". Autorem tej niewielkiej pracy, nie jeden raz cytowanej przez historyków polskich, był Wincenty Hipolit Gawarecki (1788—1852), który napisał później jeszcze wiele innych prac poświęconych Płockowi — najstarszemu centrum Mazowsza.

Status miejski na podstawie tzw. „nowego prawa" Płock otrzymał w 1237 roku (tj. o 20 lat wcześniej niż Kraków), a w 1495 roku stał się stolicą województwa. W okresie międzywojennym spadł do rangi miasta powiatowego i dopiero po utworzeniu Polski Ludowej zaczął przekształcać się w jeden z większych ośrodków przemysłowych i centrów kultury kraju.

Pod względem kompozycji książka przyjmuje zasadę opisu wg chronologii wydarzeń. Włodzimierz Szafrański przedstawia najwcześniejszy okres ziemi płockiej — do 1138 roku, upamiętniający początek tego okresu historii Płocka, kiedy był on siedzibą książąt mazowieckich (płockich). Mówiąc o najstarszych pomnikach kultury materialnej Szafrański stwierdza, że już w IX—X wieku na Wzgórzu Zamkowym znajdował się ośrodek kultu pogańskiego a funkcje kapłańskie spełniał prawdopodobnie kowal. O takim połączeniu funkcji obrzędowych z wykonaniem rzemiosła, jak wykazuje autor, powołując się na wyniki badań B. A. Rybakowa, świadczą analogiczne zjawiska zaobserwowane we wczesnośredniowiecznym Pskowie i koło Czernichowa. Identyczne znaleziska w Płocku (kości zwierząt ofiarnych, resztki naczyń i wyrobów metalowych) wskazują na to, że kapłan był równocześnie kowalem. Szczegółowo analizując wykopaliska archeologiczne Szafrański prezentuje szereg rysunków przedstawiających hipotetyczne rekonstrukcje monumentalnych budowli wzniesionych jeszcze za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Opisując wydarzenia tamtych czasów porównuje pomniki słowiańskiego kronikarstwa (w tym Opowieść Dawnych Lat) z zachodnioeuropejskimi i arabskimi źródłami. Autor pokazuje przemianę formacji społecznej i warunków życia, wkraczanie kraju w okres rozdrobnienia feudalnego, oraz kształtowanie się państwowości polskiej. Płock określa jako „jedną z najstarszych stolic Polski" (str. 43). Szafrański nie ignoruje faktu, że źródła do badań historii słowiańskiego wczesnego średnio-

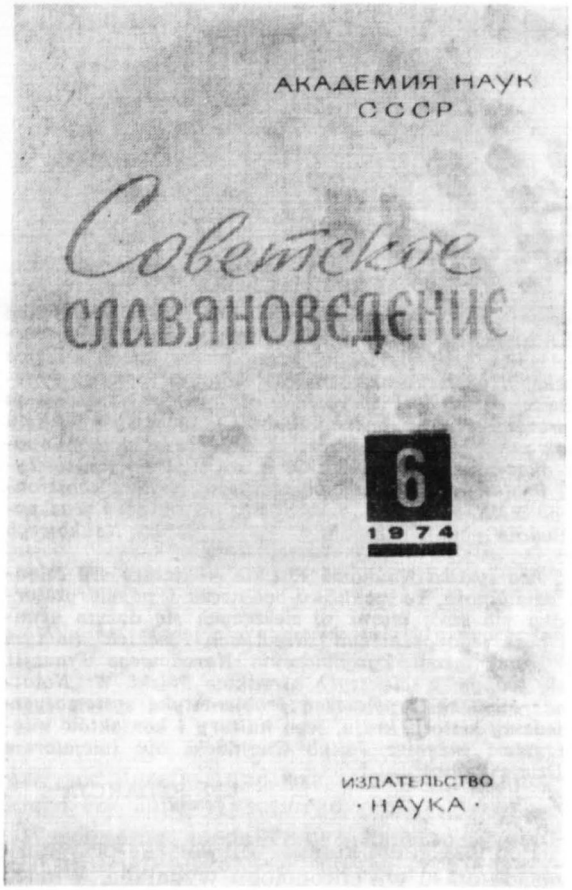


*„Sovietskoje Slovianoviedienije" — wydawnictwo „Nauka" Akademii Nauk ZSRR. W nr 6 z roku 1974 tego czasopisma w dziale krytyki i bibliografii ukazała się obszerna recenzja „Dziejów Płocka" pióra Igora Belzy*

wiecza pełne są sprzeczności, chociażby znany list Matyldy Szwabskiej adresowany do Mieszka II, na podstawie którego możnaby sądzić, że w XI wieku chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się w Polsce nie tylko „w obrządku łacińskim".

Rozdział opracowany przez Tadeusza Żebrowskiego obejmuje okres lat 1138—1495. I w tym rozdziale wykorzystano obszerny materiał, włącznie z najważniejszym dokumentem (podpisanym przez Piotra — biskupa Płockiego) o zasadach „nowego prawa", które miasto otrzymało, jak była już o tym mowa — w 1237 r.

W rozdziale Żebrowskiego na równi z danymi dotyczącymi historii i ekonomiki [2] wiele uwagi poświęconej jest kulturze, przy czym autor wykorzystuje zarówno odkrycia archeologiczne jak i z dziedziny sfragistyki np: pieczęć płockiej kapituły (1289) z wizerunkiem katedry (reprodukcja na str. 78). Jednakże, jak podkreśla, w okresie ostatniej wojny faszyści ograbili archiwa płockie wywożąc około 150 rękopisów, których los do dziś nie jest znany [3]). Można sądzić, że wśród nich były nie tylko rękopisy prawne (badane przez prof. Adama Vetulaniego) ale i dzieła literackie, których przykładem może być „Mors et miracula beati Verneri" (Śmierć i cuda błogosławionego Wernera). Tadeusz Żebrowski śledzi losy księstwa Płockiego w dramatycznym okresie jego historii zawartym w chronologicznym układzie opracowanego przez niego rozdziału.

I w tym przypadku daje się odczuć niepełność i sprzeczność źródeł. Tym nie mniej wyraziście rysuje się obraz walki z rozdrobnieniem feudalnym i wysiłek zmierzający do utworzenia scementowanej państwowości polskiej, który przejawił się w zmaganiach z zakonem krzyżackim, szczególnie w czasie bitwy grunwaldzkiej. W tych zmaganiach brał udział ze swoim bratem Januszem Ziemowit IV, książę płocki, bełzski i rawski, pod władaniem którego znajdowały się i inne ziemie. Tadeusz Żebrowski wspomina o jego roli w walce z zakonem. Wypadałoby jednakże, jak się wydaje, powołać również świadectwo Długosza, który pod datą 1409 roku pisze, że król Władysław „zajmował się polowaniem w Białowieży przez 8 dni, zabił wiele leśnej zwierzyny, którą po zasoleniu w beczkach spławił Narwią do Płocka jako zapasy dla przyszłej wojny". [4])

Wydaje się, że mówiąc o Jakubie z Korzkwi, przez trzydzieści lat piastującym godność biskupa w płockiej katedrze, wypadałoby wspomnieć, że to właśnie on odprawił uroczystą mszę, w czasie której wygłosił płomienne kazanie (w polskim języku — jak podkreślił Długosz) zwracając się „do całego wojska, zgromadzonego w wielkiej liczbie w świątyni, (...) i swoim nadzwyczajnym darem przekonywania natchnął wszystkich słuchających go wojowników wolą walki z wrogiem w obronie królestwa i ojczyzny" [5]). Taka charakterystyka Jakuba z Korzkwi dokonana przez autora „Historii Polski" (ojciec Długosza — wypada dodać — był uczestnikiem bitwy pod Grunwaldem, a stryj Bartosz — kapelanem królewskim) — pomaga odtworzyć postać płockiego biskupa — patrioty, który natchnął swoich rodaków nie tylko wolą walki i zwycięstwa, ale i do wysiłków w rozlicznych dziedzinach nauki i sztuki. W XV wieku, jak podkreśla Żebrowski, na Uniwersytecie Krakowskim kształciło się 42 studentów z Płocka. Miasto utrzymywało stosunki z zagranicznymi uniwersytetami i licznymi europejskimi ośrodkami kultury. Interesujące dane w tym przedmiocie przytoczone są pod koniec rozdziału (str. 97—100). Autor poddaje naukowej analizie szereg dokumentów archiwalnych.

Następny rozdział opracowany został przez Stellę Marię Szacherską i zatytułowany „Złoty wiek miasta, lata 1495—1580". Pierwsza data — rok śmierci księcia Janusza II — zamyka okres historii Płocka jako stolicy feudalnego księstwa i odsłania nową stronicę historii miasta i województwa płockiego, które weszło w skład ziem korony, zarządzanego przez starostów, spośród których autorka wyróżnia wojewodę rawskiego Andrzeja Sieprskiego z Gulczewa, protegowanego królowej Bony, która nie jeden raz odwiedzała Płock, gdzie również by-

wały jej córki, a w ich liczbie Anna Jagiellonka, i syn Zygmunt August. Zainteresowanie królewskiej rodziny Płockiem wynikało oczywiście z troski o umocnienie związków Ziemi Mazowieckiej z Koroną, sprzyjało też rozwojowi budownictwa reprezentacyjnego w mieście. Budowano zamek książęcy a przy tym i katedrę, o pożarze której (w 1530 roku) pisze Szacherska. Dodać należy, że w 1533 r. właśnie w Płocku odbyło się uroczyste wyświęcenie na biskupa słynnego polskiego działacza państwowego i poety Jana Dantyszka.[6]) Informacje o pożarach, epidemiach i innych klęskach przeplatają się z ważnymi dla historii miasta informacjami o rozwoju literatury i sztuki, w szczególności o artystach upiększających rękopisy miniaturami. Cztery miniatury zrobione na zamówienie biskupa płockiego Erazma Ciołka przedstawiające życie mieszczan, pracę budowniczych i grupę uczniów reprodukowane są w książce (str. 120, 137, 139, 149). Mówiąc o szkołach Płocka, autorka przytacza wspomnienia jednego z uczniów Wawrzyńca z Wszerzecza — doktora obojga praw i teologii, kanonika płockiego stwierdzającego, że „infimia" daje takie przygotowanie swoim „żakom", że wielu z nich jako „znamienici profesorowie filozofii i sztuk wyzwolonych jaśnieli na Akademii Krakowskiej". Rękopis kanonika płockiego zaginął w czasie wojny. Autorka rozdziału pisze również o kunszcie płockich rzemieślników, o pracach inżynieryjnych i założeniu wodociągu, przytaczając nazwiska działających w Płocku bądź stąd pochodzących uczonych, wskazuje na wszechstronne związki miasta, sprzyjające rozwojowi jego kultury, które zezwoliły nazwać ten okres „złotym wiekiem" — jednakże, jak podkreśla dalej autorka — okres ten wymaga dalszych studiów.

Czytając niewielki rozdział napisany przez znanego historyka Stanisława Herbsta, poświęcany okresowi lat 1580—1700, dochodzi się do wniosku, że powinien on zainteresować wszystkich badaczy dziejów i historyków kultury. Mówiąc o dalszym rozwoju szkolnictwa i podkreślając względność oceny działalności szkół jezuickich prof. Herbst pisze: „Z braku badań mniej da się powiedzieć o sztuce w Płocku" (str. 168). Uczony wyróżnia jednakże rzeźbę monumentalną tego okresu dając jako przykład „jeden z najbogatszych późnorenesansowych nagrobków polskich archidiakona płockiego Pawła Głogowskiego zmarłego w 1580 roku a znajdujący się w katedrze płockiej.

Rozdział o losach województwa płockiego w XVIII wieku napisany został przez prof. Andrzeja Zahorskiego i zaopatrzony w podtytuł podkreślający, że chodzi w nim o „dzieje polityczne i wojskowe do początków Sejmu Czteroletniego". Następstwa „potopu" dawały się odczuć i w początkach XVIII wieku, gdyż wojska szwedzkie usytuowały swoje garnizony i w Płocku i w innych miastach mazowieckich, w których w trakcie działań wojennych ginęli nie tylko ludzie ale i archiwa, budowle oraz inne skarby kultury.

Autor tego rozdziału zwięźle i zupełnie trafnie ukazuje jak społeczność płocka przezwyciężała następstwa tych wydarzeń (wydaje się, że opisując je dobrze byłoby wskazać na przyczyny zaborczych przedsięwzięć Szwedów i zainteresowanie Karola XII w umocnieniu na tronie polskim jego stronnika Stanisława Leszczyńskiego a także na polityczne motywy Piotra Wielkiego udzielającego zdecydowanego poparcia Augustowi Sasowi. Wiek Oświecenia okazał się korzystnym dla rozwoju kultury w Płocku. Prof. Zahorski słusznie zatrzymuje się na okresie utworzenia Komisji Edukacji Narodowej w 1773 r. i na przyjeździe do Płocka „prawej ręki Kołłątaja" Franciszka Salezego Jezierskiego, a także na uczestnictwie płockich posłów w obradach Sejmu Czteroletniego. Rozdział kończy się krótkim zestawieniem faktów związanych z II-gim rozbiorem Polski i zajęciem przez Prusy dużej części województwa płockiego.

Druga część książki składa się również z kilku rozdziałów. Poświęcona jest okresowi po utracie przez Polskę niepodległości i rozpoczyna rozdziałem opracowanym przez Marię Kieffer-Kostanecką, mówiącym o latach 1793—1807. Już w początkach przejścia Płocka pod panowanie króla pruskiego Fryderyka Wilhelma, jeszcze zanim wkroczyły jego wojska (7 kwietnia 1793 r.) oświadczył on — jak podkreśla autorka — że zamierza wydać walkę „jakobińskiej zarazie". Pod pretekstem tej „walki" rozpoczęły się prześladowania polskich patriotów z niechęcią odnoszących się do cudzoziemców przystępujących do germanizacji kraju. Charakterystyczne jest jednakże, że sojusznikami polskich patriotów okazywali się przedstawiciele postępowych kręgów społeczności niemieckiej, wśród których na uwagę zasługuje wielki pisarz romantyk E. T. A. Hoffmann[7]), a także poeta Fryderyk Ludwig Zachariasz Werner, mieszkający w tym czasie w Płocku. Przeniesiony karnie z Poznania do Płocka za rysowanie karykatur pruskich urzędników Hoffmann i w Płocku nadal ich rysował włącznie z szyderczą karykaturą ówczesnego ministra sprawiedliwości, kanclerza Goldbecka.

O dramatycznych wydarzeniach tamtych lat często jest mowa w pamiętnikach Hoffmanna, który przeniósł się z Płocka do Warszawy i znamy je z różnych opracowań historycznych. Rozdział Kieffer-Kostaneckiej o losach Płocka należy uznać jako cenne dopełnienie tych opracowań. Szczególnie interesujące są stronice poświęcone utworzeniu Towarzystwa Naukowego Płockiego, inicjatorem powołania którego był Kajetan Morykoni, rektor szkoły wojewódzkiej i wybitny działacz. Dewizą Towarzystwa — obowiązującą do dziś — którą Morykoni zawarł w słowach „coniunctis viribus" (wspólnymi siłami) zdobył gorące poparcie serc polskich patriotów.

Stanisław Kostanecki pisze o okresie lat 1830—1864 zamykając je klamrą dwóch powstań: Listopadowego i Styczniowego. Przytacza

wiele nazwisk uczestników tych powstań poczynając od „belwederczyka" Ludwika Orpiszewskiego i działaczy narodowo-wyzwoleńczego powstania, w takim czy innym stopniu związanych z Płockiem, gdzie 23 września 1831 roku odbyła się ostatnia sesja Sejmu powstańczego. (W 1966 r. w 135-tą rocznicę tego pamiętnego wydarzenia i w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego odsłonięto w płockim ratuszu tablicę pamiątkową).

Tak jak w obszernym lecz jednocześnie zwięzłym rozdziale Kostaneckiego, tak i w rozdziale Mariana Chudzyńskiego obejmującym okres lat 1865—1918 prześledzić można proces kształtowania się formacji kapitalistycznej a równocześnie zaostrzania się walki nie tylko o narodowe, ale i społeczne wyzwolenie. Benon Dymek w rozdziale zatytułowanym „W latach drugiej Rzeczypospolitej" pokazuje, jak potężnym stymulatorem w tej walce była Wielka Rewolucja Październikowa, przytacza ważniejsze dokumenty (niekiedy fotokopie) Komitetu Wykonawczego Płockiej Rady Delegatów Robotniczych, opisuje rewolucyjne demonstracje, w których przodującą rolę odgrywali polscy komuniści. Demonstracje polskich patriotów nie przestały się odbywać i w okresie rozwydrzenia sanacji, przy czym w rozdziale przytacza się informacje o organizatorskiej roli płockiego proletariatu, którego szeregi ciągle krzepły.

Niewiele kart i nie same tragiczne, mówią o latach okupacji hitlerowskiej. Lecz nie wnikając już w to, jak wiele napisano o przestępstwach nazistów, obozach śmierci, grabieżach, łapankach i morderstwach, ten rozdział (autorem jest Franciszek Dorobek) rozpoczynający się lakonicznym opisem pierwszych nalotów hitlerowskiego lotnictwa na Płock wywołuje głęboko wstrząsające wrażenie. Prastare polskie miasto przemianowano na Schröttersburg (ku czci nadprezydenta Prus Wschodnich i Zachodnich w XVIII w. Fryderyka Leopolda von Schröttera). Już w pierwszej połowie listopada 1939 roku powstaje w Płocku podziemna organizacja ruchu oporu. Inicjatorami jej powstania byli Wiesław Kostanecki i Teodor Grabecki, w mieszkaniu którego odbyło się pierwsze konspiracyjne zebranie wtedy jeszcze nielicznej grupy polskich patriotów. Pod koniec roku pierwszy partyzancki oddział liczył 250 ludzi i rozpoczął walkę z agresorem a na wiosnę roku przyszłego oddział liczył już 500 ludzi ciągle powiększając swoje szeregi. Wkrótce już w 12 powiatach działała grupa „Sierp i Młot", spośród której wielu jej członków oddało życie za ojczyznę *).

19 stycznia 1945 roku rozstrzelano w lasach brwileńskich ponad 200 więźniów. W tym samym dniu rozpoczęła się ucieczka faszystów z miasta. Fr.Dorobek nie bez ironii zauważa, że w tym dniu nie było już odbiorców wydawanej w Płocku faszystowskiej gazety. W bezsilnej wściekłości hitlerowcy zapędzili do jednego z domów kilkudziesięciu spokojnych mieszkańców Mazowsza, których rozstrzelali, a zwłoki spalili. To było ostatnie przestępstwo hitlerowców w Płocku. 21 stycznia radzieckie i polskie wojska zajęły miasto.

Powojennemu 25-leciu poświęcona jest trzecia część książki. Rozpoczyna się rozdziałem opracowanym przez Annę i Eryka Stogowskich „Pierwsze lata władzy ludowej 1945—1949". Autorzy pokazują, że konspiracyjne rady narodowe zaczęły powstawać tuż po proklamowaniu Polski Ludowej we wszystkich częściach kraju pozostających jeszcze pod okupacją hitlerowską.

W Płocku pierwsze konspiracyjne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej odbyło się już w początkach sierpnia 1944 r. Powiatowa Rada Narodowa odbyła swoje pierwsze posiedzenie w dniu 1 lutego 1945 roku już w wyzwolonym mieście. Szczegółowo opisany jest pełen poświęcenia i wysiłku trud polskich patriotów początkowo współdziałających z wojennym komendantem miasta Cyganowem, na rozkaz którego radzieccy saperzy natychmiast przystąpili do rozminowywania miasta, dzięki czemu udało się uratować stare pomniki architektury. a w ich liczbie i katedrę, choć wiele cennych pamiątek (w tym miecze z grobowców Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego) faszyści zrabowali, a także część aparatury elektrowni i wyposażenia szkół.

Szybko odradzał się stary gród. Przezwyciężając ogromne trudności polscy patrioci oddawali wszystkie siły sprawie odbudowy. 1 marca 1945 r. około 2.000 mieszkańców Płocka brało udział w ogólnomiejskim wiecu, na którym występowali przedstawiciele PPR, a w sierpniu tegoż roku odbył się zjazd tej partii, 21 marca roku następnego — pierwszy zjazd działaczy PPR i PPS (z udziałem 500 delegatów). Sekretarz Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej w Płocku Jakub Krajewski walczący w czasie okupacji pod pseudonimem „Kuba" — a następnie w szeregach Armii Ludowej — wzywał do zjednoczenia obu partii. W grudniu 1948 roku właśnie on — razem z czterema innymi płockimi delegatami brał udział w Kongresie Zjednoczeniowym w Warszawie zapoczątkowującym pełną chwały historię Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Bezpośrednią kontynuacją rozdziału A. i E. Stogowskich jest rozdział Mariana Woźniaka o społeczno-gospodarczym rozwoju Płocka w 20-leciu 1950—1970. Obfitość materiału faktograficznego i danych statystycznych pozwala sądzić o wysokim tempie tego rozwoju i o ciągle rosnącej roli starego mazowieckiego grodu w życiu kraju zwycięsko budującego socjalizm. Jak to ukazuje dalej F. Dorobek, wkład Płocka w tym budownictwie bezustannie rośnie nie tylko w dziedzinie gospodarki ale i kultury, o czym świadczy choćby wykaz szkół i ośrodków kultury.

Tom kończy się „krótkim zarysem historii miasta Płocka" pióra prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego Jakuba Chojnackiego, podanym w językach: polskim, rosyjskim, nie-

mieckim, francuskim i angielskim. Książka jest świetnie ilustrowana, posiada indeks nazw osobowych oraz indeks nazw geograficznych. Wydanie „Dziejów Płocka" jest jednym z największych sukcesów Towarzystwa Naukowego Płockiego, o działalności którego ma się ochotę na zakończenie jeszcze słów kilka powiedzieć.

Towarzystwo zrzesza liczny aktyw działaczy nauki, techniki i kultury. Zebrania Towarzystwa (na jednym z nich autor miał okazję być w czasie trwania VII Zjazdu Slawistów w Warszawie) charakteryzują się różnorodnością poruszanej tematyki, mającej swoje odbicie w wydawanym przez Towarzystwo kwartalniku „Notatki Płockie". Od 1970 r. istnieje przy Towarzystwie seminarium doktoranckie, którego pierwszym osiągnięciem jest z powodzeniem obroniona praca doktorska Jana Kowalewskiego w 1973 r. na Uniwersytecie Warszawskim.

Kontakty, jakie utrzymuje Towarzystwo z Polską Akademią Nauk, Uniwersytetem Warszawskim i innymi ośrodkami nauki kraju, niewątpliwie sprzyjają sukcesom działalności tego ogniska polskiej kultury zasłużenie cieszącego się szacunkiem społeczeństwa oraz otaczanego troską i uwagą.

**tłumaczył: SŁAWOMIR FEDOROWICZ**

PRZYPISY

1) „Dzieje Płocka", Płock, 1973, 637 s.
2) Historycy radzieccy również zaliczają Płock do rzędu polskich „większych miast prowadzących ożywiony handel w XII wieku" Patrz „Historia Polski" wyd. 2 T. I pod red. W. D. Koroluka, I. S. Millera, P. N. Trietiakowa. M. 1956, str. 66.
3) Zrabowane wtedy przez hitlerowców w Płocku wyroby sztuki jubilerskiej nieznanego mistrza XIII wieku, któremu przypisuje się ornamentację miecza koronacyjnego królów polskich udało się odnaleźć i znajdują się one obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie.
4) Jan Długosz, Bitwa Grunwaldzka M. — L. 1962, str. 57 (żona księcia Ziemowita Aleksandra była siostrą króla Władysława Jagiełły).
5) tamże — str. 69.
6) Patrz: W. Pociecha. Królowa Bona, T. IV Poznań, 1958 r., str. 274. W tej znakomitej pracy, którą przerwała śmierć uczonego, zawarte są cenne informacje o Dantyszku.
7) Jak wiadomo, wśród przodków Hoffmanna byli Polacy. Patrz: O. Klinke. Hoffmans Leben und Werke. Braunnschweig, Leipzig 1902. Za takie targnięcie się na „czystość aryjskiego pochodzenia Niemca" książki Klinkego zostały przez nazistów spalone.
Patrz także artykuły: Stanisław Kostanecki „E.T.A. Hoffmann i jego związki z Płockiem". Notatki Płockie Nr 4/73 lipiec—wrzesień 1973. Sławomir Fedorowicz „Zagraniczne echo artykułu Stanisława Kostaneckiego „E.T.A. Hoffmann i jego związki z Płockiem" Notatki Płockie Nr 5/74 październik—grudzień 1973. Igor Bełza „Polska kultura muzyczna i E.T.A. Hoffmann" tamże. (przypisek tłumacza — F. S.).

*) O walkach PPR, SL — AL w Okręgu Płockim patrz recenzja Krzysztofa Czaplińskiego na str. 43.

# Źródło wiedzy o Płocku w latach 1065–1495

Polska Akademia Nauk — Instytut Historii. „Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka". Tom I, 1065—1495. Wydała Stella Maria Szacherska, Warszawa 1975, Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Nakład 300+100 egz. s. 410+8 ilustracji. Cena 120,— zł.

Z szacunkiem dla przeogromnej pracy bierze się do ręki „Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka", który w ramach prac Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk opracowała i wydała Stella Maria Szacherska — członek Towarzystwa Naukowego Płockiego i współautor „Dziejów Płocka". Jest to praca benedyktyńska, jeśli się uwzględni liczne kwerendy w archiwach, w instytucjach kościelnych i rozsianych po kraju zbiorach bibliotecznych, praca jakże dla Płocka cenna.

Pamiętać należy, że spośród miast polskich zbiory dokumentów opublikowano do tej pory jedynie dla Krakowa i Warszawy, a mianowicie:

1) Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257—1506, wyd. F. Piekosiński, t. I—II, Kraków, 1879, 1882;
2) Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy 1376—1772, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1913 (110 pozycji s. 186).

Obydwa wydawnictwa poświęcone są przede wszystkim wielkim przywilejom miejskim oraz nie obejmują całego obecnego terytorium tych miast, „Przywileje Starej Warszawy" — tylko miasto w murach bez Nowej Warszawy nie mówiąc już o przyłączonych później wsiach i osadach, które dały początek dzielnicom miejskim. Płock jako pierwsze z miast polskich ma możliwie kompletny „Zbiór dokumentów", zawierający nie tylko przywileje ogólne o charakterze normatywnym, ale informujący o rozwoju społecznym, gospodarczym i przestrzennym miasta; jego zabudowie, rzemiośle, handlu, rolnictwie stanie majątkowym kulturze materialnej i duchowej jego mieszkańców. „Zbiór" obejmuje cały teren Płocka. Zawiera poza dokumentami zachowanymi w oryginale, wpisy do ksiąg Metryki Mazowieckiej i Koronnej oraz kopie, a także jako pierwsze tego typu